

## Polemika

P. Cat-Mackiewicz w „Słowie”, omawiając orzekania przez sądy w sprawach o oszczerstwo z takim apelem zwraca się do Ministra Sprawiedliwości:

Panie Ministrze. Jeśli piszę ten list, to nie piszę go w swojej sprawie.

Wiem, że minister sprawiedliwości nie może wpływać na procedurę sądów i że rzucił Pan hasło całkowitej niezależności sądów.

Ale sądy, że takie sytuacje, jak moja, kiedy złożenie skarg do sądu nie zapobiega dalszej akcji oszczerczej może natchnąć Pana Ministra, że w myśl przednio zacytowanych słów premiera: „przystępuje do niszczącego oszczerstwa, jakie broni w życiu politycznym” znajduje środki, aby wywar sprawiedliwości w sprawach o oszczerstwo w druku mógł korzystać z jakichś przywilejów co do czasu i t. j. elementu całkiem zasadniczego w tych procesach.

### Insynuacje żydowskie

„Nasz Przegląd”, chcąc przestraszyć społeczeństwo polskie insynuuje:

Myszą na to już oddawna zwracali uwagę, nadmienając, że bolszewizm podany sensem antysemitki nie przesłania być bolszewizmem. Ale polska prasa konserwatywna, zwłaszcza cza endecka, która niby to walczy z zawiścią z komunizmem, własnego komunizmu nie sponstrzegła. Po cichu się mówi, że te hasła pseudo-komunistyczne propagowane przez ONK, nie powinny być brane na serio, bo wygłasza się je dla odciążenia wartości pracujących od prawdziwego komunizmu. Ale jak słusznie zaznacza red. Koskowiak, jest to metoda nawianna. Fakt, że autor się wysmiewa w duchu z tego, co sam pisze, nie tu nie znaczy. Grunt, że czytelnik bierze go poważnie, a widząc potem, że jest to stronnictwo, które głosi komunizm w teorii, a popiera faszyzm i zwraca się do „prawdawych”.

Sam autor z „Naszego Przeglądu” prawdopodobnie śmieje się w duchu z tego co pisze. Ale radykalizm narodowy jest dla żydów tak groźny, że żydzi w walce z nim muszą się imać wszystkich sposobów.

### Obawa przed żółtą latą

Nasz projekt „żółtej lata” dla intelektualistów żydowskich, piszących po polsku wywołał w kołach żydowskich wściekłość. „Nasz Przegląd” więc insynuuje, że:

Innymi słowy, autor się przyznaje, że między idealami polskimi a żydowskimi ma żadne obiektywne różnice i trzeba dopiero zaopatrzyć je w jakiś znak, aby je rozpoznać. Istotnie dążące idee ultra-bolszewickie zawarte w programie naszkicowanym przez polskimi, a umiarkowany socjalizm ogłoszony przez P. P. S., ma być żydowski? Przy pomysłach autora byłoby jeszcze wygodniej dla ekstremistów. Wystarczy dzieło jakiegos polskiego Lenina oznaczyć mickizmem, a natwim endecy będą się nim deklamować. Przy tej sposobności należy dodać, że w średniowieczu żółta lata potrzebna była tylko dlatego, że poza tym trudno było odróżnić żyda od chrześcijanina.

A żydowska „Pięta rano” wykrzykuje:

A teraz spróbujmy rzecz tę odwrócić: może dla odróżnienia od „fałszywych” literatów i poetów polskich, pisarzy z pod znaku „nary” przywdzieją żółtą latę, by tym silniej się odróżniali od „mieszkańców”. Z żółtą latą byłoby im nawet do twarzy, jako honorowa oznaka zadowolania, walecznictwa, zakłamania, ducha średniowiecznego, a przede wszystkim — jako oznaka ciemności.

„Naracy”, jak ich nazywa „5-ta rano” nie wstydzą się swych oznak. Natomiast intelektualista żydowski skrupulatnie unikają zarówno chałatu, jak i żółtej laty. Dlatego właśnie jest konieczne wprowadzenie żółtej laty, aby przed ich oszustwem, ułatwionym przez rasową zdolność do pozorowego upodobania się, ochronić społeczeństwo polskie, które nie zawsze umie sobie dawać radę z ich pokątnymi machinacjami.

### Zaczyn czy drożdże

„Polityk” z „Gońca Warszawskiego” słusznie wskazuje na naukowe metody „Zaczynu”, pisząc, że:

Ideologowie jego podobni są do niedoświadczonych, którzy iskry bożą chcą stworzyć za pomocą „naukowej metody pracy”.

## Amerykańska Liga Narodów czy pokojowy podbój obu Ameryk przez USA

Delegacja St. Zjednoczonych na konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires zaproponowała podpisanie paktu neutralności przez wszystkie narody amerykańskie w celu zapewnienia pokojowego rozwiązania wszystkich ewentualnych konfliktów, mogących wyniknąć pomiędzy sygnataruszą umiarkowaną, M. innymi

Art. 1 przewiduje, stworzenie stałej komisji z ministrów spraw zagranicznych krajów, które podpisały układ oraz stałej międzyamerykańskiej komisji konsultacyjnej, która miałaby za zadanie zapewnienie stosowania w praktyce układu o neutralności.

# „Front ludowy” wali się

## Komuniści przystąpili do akcji

### Fala strajków — wstęp do czerwonej rewolucji

Wet Francji fala strajków na nowo ogarnia kraj. Agitatorzy rewolucyjni w dalszym ciągu podtrzymują anarchię tak sprzyjającą strajkom. Wielu robotników zrozumiało, że zostali oszukani. Nie pomogła podwyżka płac wobec zwykłej cen. To też opozycja przeciw Frontowi Ludowemu wciąż wzrasta. Nikt nie wierzy, że ustawa arbitrażowa przyniesie uspokojenie. W zasadzie ustawa ta powinna uniemożliwić zarówno strajki, jak i lokauty. Sam rząd w ustawie nie wierzy i przygotowuje inną, mającą „demokratyzować strajki”.

Strajk w zakładach metalurgicznych w Lille trwa dotąd. Odpowiedzialność za strajk ma spaść na związek zawodowy. Strajk bowiem wybuchł jeszcze przed zebraniem arbitrażowym. Pertraktacje będą wznowione dopiero po rozpoczęciu pracy we wszystkich zakładach. W związku ze strajkiem węglowym w Tourcoing odbyło się zebranie, na którym postanowiono nie wchodzić w pertraktacje z pracodawcami, chyba, że zostaną uwzględnione żądania Stowarzyszenia węglarzy, które wznowiło pracę.

Strajk dokerów w Hawrze przybiera poważne rozmiary. Od kilku dni dokerzy nie chcą wyładowywać statków amerykańskich, ponieważ personel amerykańskich statków tych nie solidaryzował się ze strajkiem ogłoszonym przez pewną część dokerów amerykańskich w ich portach w Ameryce. Jako odwet dokerzy w Nowym Jorku, nie strajkujący dotychczas, odmawiają wyładowywania statków francuskich, wyładowując jedynie towary ulegające psuciu. M. in. stoi niewyladowana „Normandia”.

W związku z tym pisze „Echo de Paris”: „Rezultaty tego strajku będą zarówno dla Hawru, jak i dla samych dokerów opłakane. Wiele statków amerykańskich wraz z towarem odjedzie po prostu do Londynu. Strajk ten jest jaskrawym dowodem, że nasze sfery robotnicze opowiadały demon strajkowy. Cóż bowiem może nas obchodzić strajk po drugiej stronie Atlantyku. P. Leon Blum przygotowuje projekt „demokratyzowania strajku”. Czy aby zrobić to inteligentnie?”

Strajki trwają nadal. Produkcji francuskiej apelują wciąż napróżno do rządu o uspokojenie strajkujących. Według obliczeń eksporterów francuskich, strajk

robotników portowych w Hawrze, który wywołał odwet robotników portowych Nowego Jorku, spowodował zmniejszenie eksportu francuskiego o 20 milionów. Strajki ogarniają prawie cały kraj. Na północy w 150 zakładach pracy strajkuje około 30 tysięcy robotników. W Tuluzie wybuchł strajk w zakładach obu-

wia. Strajk obejmuje również ogrodników z okolic Paryża. W Lille strajkujący robotnicy metalowi zorganizowali demonstrację, urządzając pochody z czerwonymi flagami przy śpiewie „Międzynarodówki”. W Bayonne wybuchł strajk w wielkich fabrykach mebli. Strajk wywołał pracujący w tych fabrykach w

licznym procencie robotnicy Hiszpanie.

W sanatorium Saint - Severe chorzy pozostawieni są bez opieki strajkującego personelu. Strajk wybuchł na tle zatargów pomiędzy dyrekcją a personelem. Od 15-tu dni chorzy nie mają dostarczanego normalnie pożywienia. Sale są nieogrzewane.

## W ucieczce przed reporterami Pani Simpson w drodze do Cannes

### odwiedziła słynną na całą Francję restaurację w Vienne

Było to w Vienne. Od paru dni krążyły pogłoski, że przez Lyon przejdzie w drodze do Cannes p. Simpson. Myślałem — opowiada jeden z dziennikarzy paryskich — że zapewne zatrzyma się po drodze w słynnej na całą Francję restauracji w Vienne.

Udałem się tam właśnie i przebywałem już czas pewien, gdy nagle na podwórce przed restauracją, gdzie już przed tym znajdowało się sporo wozów, zjechał wielki samochód Buick, opatrzonej numerem rejestracyjnym CUL 547. W samochodzie znajdowały się cztery osoby: szofer, obok niego mężczyzna, mający około lat 30-tu, o twarzy opalonej na miedź, a na głównym siedzeniu kobieta bardzo szczupła i małego wzrostu, obok której znajdował się 40-letni mniej więcej mężczyzna w okularach w oprawie sztykretowej.

Lokaj, siedzący obok szofera, szybko wyskoczył z samochodu i odbył krótką rozmowę z portierem hotelo-

wym. Po chwili samochód zrobił pół obrotu w powóz, przejechał obok kilku domów, (a w jednym z nich znajdowała się właśnie restauracja), zatrzymując się dopiero na małej, opuszczonej uliczce, znajdując się poza budynkiem restauracyjnym.

Tam nagle otworzyły się drzwiczki samochodu, jednocześnie zaś otworzone również drzwi, prowadzące do restauracyjnej piwnicy. P. Simpson pośpiesznie wysiadła z samochodu, a w ślad za nią podążył ów pan, niosący małą niebieską walizkę. W chwilę później p. Simpson zniknęła w drzwiach piwnicy i dowiedziałem się zaraz, że kaźla sobie podać śniadanie w salonie pierwszego piętra.

Właścicielka restauracji zaproponowała p. Simpson pójście do pokoju dla doprowadzenia do porządku toalety.

P. Simpson wydawała się bardzo przygnębiona widokiem wszystkich spożywających w restauracji śniadanie. Zgromadzili się oni na parterze

Widząc takie „zbiegowisko”, p. Simpson zapytała: „Czy to są dziennikarze? Moja pani, to bardzo męczące podróże w takich warunkach. Musieliśmy dosłownie uciec o trzeciej w nocy z hotelu, w którym mieszkaliśmy. Byłam przekonana, że zgromadziło się w tym samym hotelu co najmniej dwudziestu dziennikarzy”.

P. Simpson, która mówi po francusku z lekkim akcentem amerykańskim, zwierzyła się jeszcze właścicielce restauracji, że już od dwóch nocy wcale nie spała. To naprawdę przykre — powiedziała — bardzo przykre.

Po pewnym czasie podano jej śniadanie. Tymczasem zaś ów pan, o którym przypuszczaliśmy, że jest szambelanem króla Edwarda, a który stał towarzyszy p. Simpson w podróży, poprosił o połączenie telefoniczne z Londynem.

Otrzymałszy je, zażądał rozmowy z pałacem Buckingham. Dziennikarze z bólem oświadczają, że ani słowa nie rozumieli z całej rozmowy, która trwała około 10 minut. Bezpośrednio po rozmowie towarzyszy p. Simpson wrócił do salonu, w którym ona jadła śniadanie. Po śniadaniu, uściśnawszy dłoń właścicielki, p. Simpson oświadczyła, że było ono najlepsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w życiu spożywała.

„Ale — dodała — wolałabym być tutaj w innych okolicznościach. Wróć jeszcze do pani w lepszych czasach...”

Zaraz po śniadaniu szofer, który samotnie oczekiwał w samochodzie, oddał on o jakie 100 metrów do restauracji, otrzymał znak, dany z okna pierwszego piętra, i zaraz podjechał pod drzwi, przez które p. Simpson weszła do restauracji. Ledwie wóz zjechał, wyszedł lokaj, otworzył drzwiczki samochodu, po czym p. Simpson bardzo szybko znalazła się wewnątrz wozu, a zaraz po niej wsiadł również ów tajemniczy pan z niebieską walizką. Szofer ruszył bez wahan.

Odbyłem z nim — kończy swój opis francuski dziennikarz — krótką rozmowę po angielsku. Dowiedziałem się, że p. Simpson istotnie o trzeciej w nocy uciekła z Rouen właśnie dla tego, że dokuczyły jej ciągłe tropienie przez dziennikarzy. P. Simpson ubrana jest w ładny kostium sportowy i w futro z wydr. Prócz tego ma jeszcze w samochodzie inne futro z piżmowców. Szofer powiedział mi też, że właściwie nie wie dokładnie, jaki będzie cel podróży, słyszał jednak, jak jego państwo mówił, że wybierają się do Monte Carlo.

Instynkt nie zawodził p. Simpson w Vienne, gdyż w czasie, gdy słynna dziś na cały świat kobieta przebywała w znanej restauracji, znajdowało się tam zaledwie dwu dziennikarzy i jeden fotograf.

### To jest tak:

#### Nieproszeni opiekuni

Praca w kierunku tworzenia kas bezprocentowych wzmagają się coraz bardziej. Nawiązując do starej polskiej tradycji kas bezprocentowych, tworzonych przed wielkimi jeszcze przez ks. Skarę, idea ta znajduje zwolenników we wszystkich kołach społeczeństwa i przybierając postać realną, niesie pomoc tak jeszcze słabym polskim placówkom gospodarczym.

Niestety, różne czynniki zorientowały się, że idea kas bezprocentowych jest ideą popularną i postarali się otoczyć ją swą „opieką”. Najpierw powstała Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, zorganizowana na ogół przez ludzi mało mających wspólnego z bezpośrednią pracą kas bezprocentowych; statut tej kasy był tego rodzaju, że miał za pewnie przewagę nie samym kasom, lecz pewnej grupie jednostek politycznych.

Druga próba nieproszonych opiekunów pochodziła z zupełnie innego źródła. Była to inicjatywa „naprawiająca”, którą reprezentowała p. Andrzej. W tej akcji roztoczenia opieki nad kasami chrześcijańskimi brali udział ludzie, których stanowisko wobec religii mogło wzbudzać różne zastrzeżenia. Zwolując zjazd, który odbył się przed paru dniami, ludzie ci posługiwali się np. takimi metodami, jak podpisywanie pod odezwą osób bez ich wiedzy i woli.

Spółeczeństwo polskie powinno jak najostrożniej przeciwstawić się wszelkim próbom wtłoczenia idei kas bezprocentowych na jakieś drożki koteryjne czy partyjne. Idea ta powinna ogarnąć wszystkich Polaków, zdecydowanych do walki z elementem żydowskim, którzy realnie pojmują ciężary na nich obwieszek walki. I dlatego niewątpliwie całe społeczeństwo polskie przywita z uznaniem stanowisko Centralnego Komitetu akademickich ślubowań Jasnogórskich, prowadzącego energiczną akcję organizowania kas bezprocentowych, który to Komitet nie chce się wdawać w swary pomiędzy poszczególnymi grupkami nieproszonych opiekunów, główny naciek kładzie na pracę samych kas i podkreśla bardzo mocno konieczność zachowania ich niezależności od czynników politycznych.

### Najazd żydów na sądownictwo

Opublikowana przez nas lista aplikantów żydów w wydziale X sądu okręgowego w Warszawie, wskazuje na bardzo poważne niebezpieczeństwo, jakie zagraża sądownictwu polskiemu. Pchają się bowiem do niego ludzie, którzy nie mają wspólnej ani z psychiką ani z tradycją polską.

A przecież wydawanie wyroków i wykładanie prawa to nie talmudyczne komentowanie formalnych przepisów, ale głębokie wnikięcie w samego ducha prawa i w psychikę prawną społeczeństwa polskiego. Jakże mogą tego dokonać ludzie, którzy reprezentują zupełnie inną psychikę prawną, psychikę prawną, której najdoskonalszym wyrazem jest Talmud.

Trudno przesądzać — kto ponosi winę za dopuszczenie do najazdu żydów do sądownictwa Polski — warto jednak zwrócić uwagę, że wiceministrem sprawiedliwości jest p. Frankenstein - Siczekowski.

CIESZĄCE SIĘ POWSZECHNYM UZNANIEM, NATURALNE

**WINA** KRYMSKIE I KAUKASKIE

Stołowe: BIAŁE I CZERWONE oraz deserowe: SŁODKIE I PÓŁSŁODKIE  
Do nabycia w pierwszorzędnym handlach win i restauracjach



Pani Simpson w 42-gą rocznicę urodzin. „Do twarzy mi w tej koronce”

Humor, zdrowie — ten posiada  
Kto BLIKLEGO CIASTKA jada N. Świat 35

## Rozwój spółdzielczości polskiej na Śląsku Opolskim

Ponieważ polska ludność Śląska Opolskiego rekrutuje się przeważnie z robotników i włościan, dysponujących drobnymi oszczędnościami, dlatego też najdogodniejszą formą organizacji gospodarczych dla Śląska Opolskiego są spółdzielnie, oparte na licznych „zeszach” drobnych spółdzielców.

Obecnie na Śląsku Opolskim istnieje 9 spółdzielni bankowych oraz 2 filie, w tym 2 banki dewizowe, 3 spółdzielnie handlowe — Rolnicy i 4 filie, oraz 4 inne spółdzielnie. Wszystkie te spółdzielnie są zjednoczone w Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech i siedzibą w Opolu.

Spółdzielnie polskie przeszły w 1931 r. przez ciężki kryzys, wyszły jednak z trudnej próby zwycięsko — tak, że

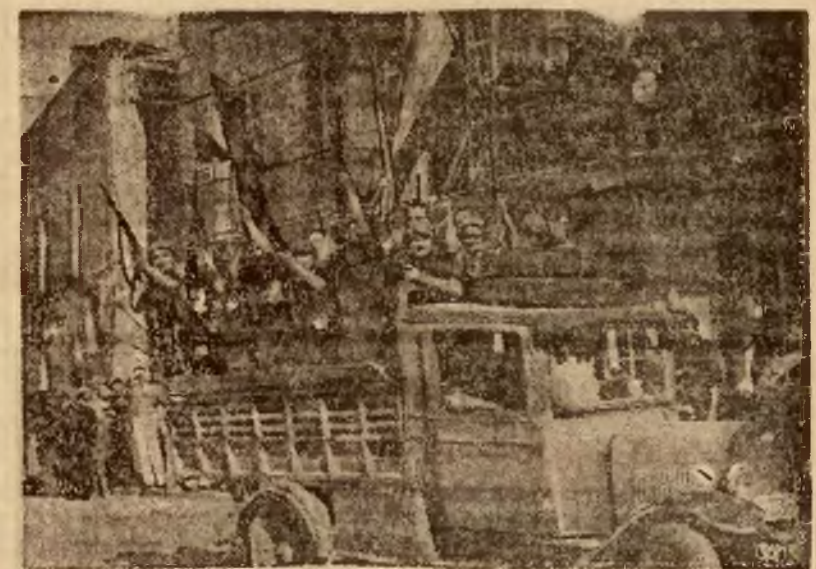
żaden z członków nie stracił swych wkładów.

Obecnie Związek Spółdzielni posiada własnego rewizora, co ułatwia administrację spółdzielni.

Ostatnio Związek Spółdzielni zorganizował wspólnie ze Zw. Polaków w Niemczech i Górnośląskiem Zjednoczeniem Rolników Poradnię dla spraw gospodarczych, podatkowych i prawnych; ponadto każdemu Polakowi służy radą „Nasza Poradnia”, która wychodzi jako dodatek do dzienników polskich „Nowiny”, „Głos Pogranicza” i inn.

Praca prowadzona przez Polaków w Niemczech broni skutecznie polskiego stanu posiadania.

### Falanga hiszpańska w bojowym rynsztunku



Zdjęcie nasze przedstawia uzbrojone od stóp do głów oddziały Falangi Hiszpańskiej, wyruszające z przed swej kwatery w Burgu na front madrycki.